

# Po Drugiej Stronie Ulicy, Zadymka

Sł. Julian Tuwim

Muz. T. Skierczyński

Senność gęsta jak śnieg i krążąca jak śnieg  
Zasypuje śnieżnymi płatkami sennymi  
Bezprzyczynny mój dzień, bezsensowny mój wiek  
I te ślady bezładnych moich kroków po ziemi.  
Jeśli chcę, mogę spać; jeśli chcę mogę wstać,  
Siąść przy oknie z gazetą z zeszłego tygodnia  
Albo iść w senność dnia - wtedy inny, nie ja,  
Siedząc w oknie, zobaczę dalekiego przechodnia.  
Czy to dobrze, czy źle: tak usypiać we mgle?  
Szeptać wieści pośnieżne, podzowne, spóźnione?  
Czy to dobrze, czy źle: snuć się cieniem na tle  
Kołującej śnieżycy i epoki przyćmionej?  
Śnieg pierzyną mi legł, wiek godziną mi zbiegł  
W białej drzemce, w puszystym przyprószonym spacerze  
Bezprzyczynny mój dzień, bezsensowny mój wiek  
Składam wierszom powolnym w ofierze.  
Jeśli chcę, mogę spać... / 2x